№ 164. Kraków 21 Lipca — Czwartek. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
rzyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każde publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 20 lipca.

Mamy sobie za obowiązek uzupełnić poniekąd treść najwyższego patentu z dnia 5go lipca 1853 dotyczącego zniesienia służebności, ciążących na posiadłościach wiejskich, którą w onegdajszym Numerze dziennika naszego, wedle *Litografowanéj Korespondencyi Austryackiéj* podaliśmy. — W treści téj, pisze *Korespondencya Austryacka*, że prawa będące przedmiotem patentu z dnia 5 lipca, a zatém służebności gruntowe, mają być za stósownem wynagrodzeniem zniesione, *„albo też w razie, gdyby wykupno nie mogło mieć miejsca“*, uregulowane. W treści atoli téj, nie znajdujemy żadnéj wzmianki o przepisie §fu 5go patentu w mowie będącego, określającego właśnie przypadki, w których wykupno, a tém samém i zniesienie służebności gruntowych, *nie będzie mogło mieć miejsca.* Uzupełniając przeto treść wspomnioną, dodajemy: że wykupno (*Ablösung*) a zatem i zniesienie służebności gruntowych, nie będzie mogło nastąpić w przypadkach: 1) Jeżeliby się pokazało żeby przez wykupno służebności lub jego rodzaj, zwykły i główny cel rolnego gospodarstwa, którejkolwiek strony, bądź uprawnionéj, bądź obowiązanéj, narażonym być mógł na uszczerbek nie powetowany. 2) Gdyby skutki takiego wykupna miały mieć nie korzystny wpływ na stan i wzrost rolnictwa krajowego w ogóle. 3) Wreszcie w przypadku, gdyby tak uprawnieni jak obowiązani, zgodzili się dobrowolnie, i w sposób § 9 patentu przewidziany nato, że zamiast wykupna służebności, ma nastąpić ich wzajemne uregulowanie.

W tych więc wszystkich wyżéj wymienionych wypadkach, wykupno (*Ablösung*) służebności gruntowych, a tém samém i ich zniesienie, nie może mieć miejsca, ale winny być podług dalszych przepisów patentu z d. 5go lipca r. b. uregulowane.

Z ogłoszeniem osnowy (tekstu) patentu z dnia 5go lipca 1853 wstrzymujemy się głównie z powodu, że w potrzebie przekładu tak ważnéj dla kraju naszego ustawy, nie ufamy samym sobie i znajdujemy potrzebę, oczekiwać ogłoszenia urzędowego tłómaczenia wspomnionéj ustawy.

Korespondencya Czasu.

Poznań 14 lipca.

W tych dniach przybył do naszego miasta p. Camphausen tajny radzca finansowy, brat byłego prezesa gabinetu, z poleceniem ministeryalnem, jak twierdzi *Gazeta Poznańska* niemiecka, aby wejrzyć w to, czemu Księstwo według zdania ministerstwa, zbyt mały opłaca podatek od dochodu (*income tax*). Gdyby tak było, p. Camphausen przekona się myślimy, że Księstwo w stosunku do wartości dóbr itd., bardzo dostateczny płaci podatek, bo przypuszczać nie można, żby pan radzca miał brać za normę do oszacowania dóbr w Księstwie prowincyą nadreńską, która jest jego ojczyzną. Norma taka stósowną być nie może z powodu różnicy wartości ziemi jako też ożywienia handlowego. O ile też wiemy, przyjazd p. Camphausena, chociaż tyczy się wprawdzie podatku dochodowego, ściślejszy ma powód i zakres badania. Chodzi li o miasto Poznań, którego ludność kupiecka i przemysłowa, w skutku dawniejszych politycznych stosunków, za mało, jak się zdaje do tego podatku pociągniętą została. Pomimo przeciwnych a przeważnych wielce w tym przedmiocie w samejże Regencyi głosów, rzecz wytoczyła się aż do ministeryum, i z tego powodu dla przekonania się na miejscu o stanie rzeczy, p. Camphausen wysłanym został, i nie wątpimy, że stan handlowy i przemysłowy miasta Poznania jak najdokładniéj ocenić potrafi.

Rzecz budowy kolei żelaznéj z Poznania do Wrocławia w tych dniach się rozstrzygnie. Rząd zawarł w tym względzie układ z dyrekcyą kolei górno-szląskiéj, która budowę tę na siebie wzięła; idzie tylko o to czy akcyonaryusze w tym celu na 26 b. m. do Wrocławia zwołani układ ten zatwierdzą. Lękamy się, by wypadki polityczne, niepokój na wschodzie nie wpłynęły niekorzystnie na ruch przemysłowo-pieniężny, a więc i na to przedsiebiorstwo.

Roboty około osuszenia bagien oberskich idą żwawo; kilkaset robotników na dzień nad kanałami pracuje i pożyczka już z banku zaciągnięta. Nikt nam jednak za złe wziąść nie może, że żal nam dawnéj dyrygującéj ręki współobywatela, który majątku współinteresantów, w jakim zresztą sam miał udział, z taką szanował skrzętnością. Takie naprzykład mosty, jakie dziś przez entrepryzę są budowane i po półtora tysiąca talarów kosztują, nierównie taniéj za dawniejszéj dyrekcyi wypadały.

W przeszłym tygodniu, znów kilka okolic Księstwa wielką klęską gradową nawiedzionych zostało. Podobnie gwałtownych i szkodliwych burz najstarsi ludzie w kraju naszym nie pamiętają.

Tranzakcyj na dobra, było w tym roku mniéj jak w ubiegłych latach. Tytus hr. Działyński kupił dobra Gołuchów, dawną siedzibę rodziny Leszczyńskich, z pięknym zamkiem na pół w ruinie będącym. Wielce to ucieszyło miłośników dawnych zabytków historycznych, bo teraz możemy mieć przekonanie, że zamek gołuchowski, bardzo piękny pomnik ówczesnéj sztuki architektonicznéj w Polsce, nie tylko od zupełnego zniszczenia uratowanym będzie, ale może w dawnym zajaśnieje kształcie, skoro właściciel wykończy, wspaniałą pod wszelkiemi względami restauracyą dziś za rezydencyą mu służącego zamku w Kurniku.

Paryż 15 lipca.

Ważymy się ciągle między pokojem a wojną, a raczéj między przeciągnieniem sprawy wschodniéj, a prędkiem jej zakończeniem. Napoleon IIIci jak mówią, niechce być gołębiem, który idzie za innemi, lecz orłem, który innych prowadzi. Pomimo tego, związanemu z Anglią, trudną jest druga rola. Anglia trzyma z nim niechętnie, bo mu niewierzy i lęka się zawsze pogróżki napadu głoszonego dawniéj niebacznie przez imperyalistów. Do niechęci Anglii dołączyło się złe zrozumienie sprawy wschodniéj, uważanéj dotąd w Angli jako katolickiéj i niechęć dworu. Lord Palmerston niemógł przemódz w gabinecie angielskim lorda Aberdeen, dlatego, że go królowa nielubi, i dlatego że ks. Albert jest za polityką kontynentalną i anty-francuzką. Opinia lorda Aberdeen rządzi Anglią. Opinia ta była dotąd za pokojem; pod jej wpływem przesłano inną redakcyą a nawet podobno trzy redakcye zgodnéj noty do Petersburga, ale drugi okólnik hr. Nesselrodego gabinet angielski bardzo obraził. Dawniéj rząd angielski niechciał złożyć w Izbie żadnego aktu dyplomatycznego dotyczącego sprawy wschodniéj, dziś na żądanie lorda Lyndhurst składa manifest cesarza i złoży zapewnie drugi okólnik hr. Nesselrodego. Na manifest cesarza Rossyi, chciał jak mówią odpowiedzieć w duchu katolickim cesarz Francuzów, ale się wstrzymał od tego, w obawie obrażenia protestanckiéj Anglii. Co do drugie-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KILKA RYSÓW I PAMIĄTEK.

Kujawy.

(Ciąg dalszy).

Tu jeszcze obszernie mówić wypada o Łąkach: W tym kościele cudowna Matka Boska jest w małéj figurze, przedstawia Najświętszą Maryę Pannę, będącą jeszcze w dzieciństwie. Corocznie trwa tam odpust przez tydzień cały, zacząwszy od wigilii S. Trójcy. Nigdy mniéj nie rozdano komunikantów jak 20,000. Z miasteczka Gniewa nad Wisłą (tak zwanego wedle tradycyi: rozgniewana Narew, chcąc być równą Wiśle, nie poprzestawszy na sądzie, który ją niższą i mniéj znaczącą od Wisły uczynił, rozstawa się i już płynie osobno) corocznie kompania 12000 ludzi do Łąk na odpust przybywa. Za wielką rzadkość uważano, gdy w jednym roku było 10,000 zawsze bowiem stale bywa 12,000. Przybywa w poniedziałek, w piątek odchodzi. To przybywanie z Gniewa kompanii, jest wielką dla Łąk uroczystością; konkurs ten od wielu lat zawsze do Łąk jest nieustającym. Chciejmy się tylko szczerze przypatrzyć temu ludowi polskiemu téj jego najgorętszéj, szczeréj, rzadko gdzie widzianéj pobożności, tym processyonalnym pielgrzymkom jego, porównajmy usposobienia duszy serca ukształconych ludzi, z jego żywém uczuciem, wznieśmy się do pojęcia, do uczucia tego szczęścia, którém ten ludek w obec Boga pełen żywéj wiary jest przejętym, i otaczających go silnie przenika. W Królestwie Polskiem, W. Ks. Poznańskiem i w dalekiem Pomorzu tenże sam jest lud w swojéj wierze, języku i zwyczaju. Wszystko się przemieniło, rozwinęło, przekwitło, przeszło różne formy polityczne; Lud tylko tenże sam pozostał, jakim był jeszcze za Piastów.

Lud zewsząd płynie do Jasnéj Góry, w niéj łzami tę cudowną oblewa ziemię, do tak szczytnego ideału, nabożeństwo i cześć Matki Boskiéj podniósł. W Pomorzu, jest tym samym jakim był u nas za najpierwszych czasów chrześciaństwa. Ukształcona społeczność przeszła przez wpływy wieków, wśród ludu pierwotna żarliwość i wiara nieustały, jest to żywy iż tak powiem odłamek dawnéj budowy. Co znaczy niedowiarstwo ucywilizowanych i ukształconych naszych ludzi? co znaczy ich obojętność? jakby zadrętwienie serdeczne. Zbliży się chwila uroczystego święta, tę próżnią przybyły lud miłością swoją zapełni; z jednéj strony wątpliwość, ckliwe unudzenie, jakby umysłowe jakie znużenie, z drugiéj łzy głośne, jęki, łkania, najserdeczniejsze pieśni. Zewsząd pełno głosów, głosów wielkich, wołających wdzięcznością, najżywszém czuciem do Boga, jak nieskończonym nieograniczonym Bóg i jego mądrość, kto się w nim zanurzy, ani życie całe ani wieczność nie wystarczy do ostatecznego jego pojęcia i zgłębienia. Tak ludek ten, prawdziwie żywy jego obraz i podobieństwo, jest niezmiennym, nieograniczonym w swojem uniesieniu się i uczuciu. Zgłębić, przeniknąć, objąć niepodobna tego wielkiego, nieustannie rozlewającego się strumienia jego miłości. Wytryski wód źródlanych są tak cenne i orzeźwiające, szczególniéj w tłumnych i ścieśnionych miejscach, jak w życiu przywalonem natłokiem interesów i prac ludzkiego przemysłu. Pobożność ludu i jego pielgrzymki, są żywéj wody wytryskiem miłości i wiary w życiu napełnionem tém wszystkiem, co tak ujmuje, bawi, zapala ludzi ukształconych, razem utrudza, trapi i niszczy częstokroć. W pewnych chwilach lud przychodzący w pielgrzymkach swoich, jest tym wytryskiem z niebieskiego źródła.

Dzisiejsze Królestwo Polskie zaprzeczyć niemożna, zasługuje na szacunek i uwagę. Gorliwa i skuteczna w niém jest praca przemysłu i rolnictwa krajowego. Urządzona hipoteka, uformowane większe i mniejsze miasta, ustalony i słynny kredyt publiczny. Administracya przez urzędników czynnych i uzdolnionych sprawowana. Duch jest wspólnéj, czynnéj usługi i pomocy. Urządzone publiczne drogi w bardzo szybkim czasie murowane i żelazne; przybyła żegluga parowa. To wszystko nadając temu małemu krajowi, postać przyjemną, uweselającą, podniosło go do stanowiska cywilizacyi. Dużo się niespodzianych okazało wolności w uporządkowaniu kraju. Jedném słowem już jest to pożądane i upragnione, co zowiemy cywilizacyą. Życie uweselone, ozdobione i ułatwione. Jednak cywilizacya ta obejmuje tylko cele materyalne. Zadawalnia tylko połowę człowieka, lecz jest druga droższa jego połowa. Oprócz téj cywilizacyi, która jest dzisiejszych prac zasobkiem, są dawnych czasów pamiątki. Jedne z nich są martwe, drugie żyjące; martwe, temi są zamki i ich szczątki — żyjące, temi kościół święty i lud. Kościół i lud są takiemi, jakiemi byli przed cywilizacyą. Zakonnicy ś. Franciszka, XX. Bernardyni, *Reformaci* i Kapucyni, płyną z ludem ku swoim celom, idą swą drogą, dawnym torem. Zajmującym jest zdybywanie się cywilizacyi z żywemi pamiątkami mieszczącemi się w naszéj mowie. Cywilizacya tyle użyteczna docześnie, duchowo ma inne wyobrażenia i inne cele. Cywilizacya jest jako Narew, skoro od Gniewa rozłącza się z Wisłą, na lewą prostą stronę i płynie osobno. Wisłą jest kościół święty i lud jego; Narwią od Gniewa jest cywilizacya, która na lewicy płynie kościoła. Oby i na lewicy sądu boskiego nie pozostała!! oby się złączyła i napowrót jednym płynęła nurtem.

go okólnika hr. Nesselrodego, mają odpowiedzieć na niego w krótce i w jednym duchu pan Drouin de Lhuys i lord Clarendon.

Cesarz ma być zmęczony wahaniem się Anglii. Aby ją zastraszyć a zarazem przyciągnąć do siebie, zrobił on jej w tych dniach propozycyą: albo zgodzenia się zupełnie na *ultimatum* rossyjskie, albo zrobienia aliansu zaczepno odpornego i prowadzenia wojny z Rossyą. Do tego kroku miał się przyczynić nietyle ostatni okólnik co następująca okoliczność. *Attachés* ambasady rossyjskiéj głoszą publicznie, że jeżeli floty sprzymierzone zrobią jeden krok daléj, Rossya zrobi natychmiast dwa marsze: jeden do Stambułu, drugi do Paryża (?). Inni znów śmieją się publicznie z Francyi i Anglii, mówiąc, że posyłając swe floty postąpiły jak Chińczycy straszący nieprzyjacioł malowidłami potworów, których się Rossya nieboi. Jeżeli Francya i Anglia chciały bronić Portę, mówił mi wczoraj jeden Rossyanin, trzeba było stanąć przed nią a nie za nią. Te i tym podobne głosy są naturalnem następstwem nieufności zachodu, na którą słusznie rachowała Rossya. Trudno dotąd przewidzieć, jak się zakończy sprawa wschodnia. Głos ogólny woła że wojny nie będzie, ale zarazem ludzie bardzo poważni w pokój jeszcze nie wierzą. Ostatni są przekonani, że Rossya odrzuci propozycye zmieniające redakcyą *ultimatum*, i że musi z tego wyniknąć upokarzający dla zachodu pokój albo wojna. W razie pokoju, wpływ Francyi i Anglii upadnie całkiem na półwyspie wschodnim. Jeden bardzo szanowny i wiarogodny korespondent pisze z Belgradu: „W razie ustąpienia żądaniom Rossyi, niech Francya i Anglia odwołają coprędzéj z Turcyi swych konsulów, bo lud będzie ich traktował jako ludzi mówiących nieprawdę“. Tenże sam korespondent donosi, iż lud serbski pokazuje się mniéj rossyjskim niż się można było spodziewać. Książe serbski wyjechał do Kragujewacz, drugiéj stolicy serbskiéj położonéj w środku kraju, aby w razie wojny mógł stanąć w pośród ludu i obrać stanowisko najkorzystniejsze dla Serbii.

Monitor milczy ciągle i nie donosi, w jakim stanie znajduje się sprawa wschodnia. Wczoraj ogłosił tylko pierwszy okólnik hr. Nesselrodego i odpowiedź p. Drouin de Lhuys. *Le Constitutionnel* jest jak zawsze wojennym, a *le Pays* spokojnym. Podobne rozłożenie rol jest wygodném dla rządu, ale niewygodném dla Francyi, która nie wie czego się trzymać i która łatwo uwierzy plotkom, że *Constitutionnel* gra na spadek, a *le Pays* na podwyżkę giełdy. Puściwszy wojenny artykuł p. Granier de Cassagnac w odpowiedzi na drugi okólnik hr. Nesselrodego, cesarz przywołał onegdaj p. de la Gueronnière do siebie, aby mu dać kanwę do artykułu za pokojem. Pan de la Gueronnière już artykuł wygotował, gdy w tém odebrał rozkaz wstrzymania się z jego ogłoszeniem. Zdaje się, że wiadomość o urazie gabinetu angielskiego na drugi okólnik hr. Nesselrodego, dając mu nadzieję, iż Anglia wybierze śmielsze postępowanie, spowodowała cesarza do pozostania na stanowisku. Artykuł p. de la Gueronnière zostanie zapewnie ogłoszony dopiéro wtenczas, kiedy oburzenie Anglii przeminie, a polityka za pokojem przemoże.

Przesłana wam przezemnie wiadomość o aliansie piemontsko-francuzkim, a przynajmniéj o ścisłém zbliżaniu się tych narodów do siebie, znajduje niejakie potwierdzenie w wysłaniu do Paryża w missyi nadzwyczajnéj p. Henryka Martini, i w ozdobieniu krzyżem legii honorowéj piemontskiego jenerała di Garmagnano. Formalności ozdobienia krzyżem jenerała di Garmagnano która się odbyła w St. Cloud, był przytomnym p. Martini. P. Martini jest emigrantem lombardzkim, naturalizowanym piemontczykiem.

Paryż 15 lipca.

Majaczenie sprawy wschodniéj, wahanie się giełdy i deszcze które mamy znowu od dni kilku, wprowadziły Paryż znów w okropny humor. Kogo zapytasz o pokój i wojnę, klnie jak bisurman i zaledwie wykrzyknie: „Nie będziemy mieli ani pokoju, ani wojny“. Gniewają się szczególnie Paryżanie o to, że ich stan rzeczy dzisiejszy rujnuje. Czy to przez interes, czy przez patryotyzm, Paryżanie są bardzo za wojną, i kiedy im kto powie że Rosyi ustąpią, gniewają się. Nieufne postępowanie Anglii mocno ich oburza. Korespondenci są podzieleni w opinii. Korespondenci *Timesa*, *Daily-News* i *Wanderera* są jeszcze za wojną.

Pogłoska o zamachu na życie cesarza na placu *de la Concorde*, rozeszła się jak zwykle po Paryżu lotem błyskawicy. Mówiono, że autor zamachu strzelił do cesarza z pistoletu, ale to niejest prawdziwém. Onegdaj, wracając drogą żelazną z Satory, cesarz mało co nie uległ nieszczęściu. Konwój St. Germański zaczepił ostatni wagon konwoju wersalskiego, w którym się cesarz znajdował.

Królowa Krystyna przywiozła z sobą dwie córki, z których jedna, hrabianka Virtalegria, jest wielkiéj piękności. Puszczono bajkę, że hrabianka iść miała za księcia Napoleona. Cała familia królewska mieszka w Malmaison.

P. Pelletan ogłosił dzisiaj w *Siècle* zapowiedziany artykuł o *Recueil des Documents*. Wydanie drugiego oddziału dokumentów już się gotuje. Wyjąwszy *Constitutionnela* i *la Presse*, dzienniki francuzkie mało dotąd trudniły się rozbiorem ogłoszonych dokumentów. Dzienniki angielskie w tém ich wyprzedziły.

Cesarz robi pod Satory często rewie drugiéj dywizyi armii paryzkiéj; aby zabawić żołnierzy, kazał on zrobić z trawników cyrk, w którym odbywać się będą sztuki konne trzy razy na tydzień. Żołnierze stojący garnizonem w Paryżu chodzą także bezpłatnie na sztuki konne czy to na placu Elizejskim, czy na przedmieściu ś. Antoniego. Rząd płaci za żołnierzy.

Aresztowanie za politykę p. Janut, dyrektora teatru *Delassements comiques* dało powód do zniesienia przez aktorów urzędu dyrektora i do wspólnego urządzenia się. Pierwsza sztuka, z którą wystąpią ztowarzyszeni aktorowie, będzie nosiła tytuł: *Barany Panurgii*.

Przegląd Polityczny.

Położenie sprawy wschodniéj nie zmieniło się wcale. Słusznie bardzo powiada *Revue des deux Mondes* oceniając dzisiejszą sytuacyą: „iż nie wyszliśmy jeszcze z koła, w którem zerwanie pokoju zdaje się *nieuchronnem*, i również loicznie sądząc, wojna zdaje się *niepodobną*. Dla tego też konkluduje rzeczone pismo, iż pokój się utrzyma, ale nie dla tego, ponieważ *(parceque)*.... tylko dla tego, że jakkolwiek *(quoique)*....“ Jakož w istocie, pokój który zapewnie wypadnie z negocyacyj i stanowiska mocarstw, nie będzie zdaniem naszem *pokojem* czyli *twierdzeniem*, ale tylko *negacyą wojny*. Czytelnicy niech nam darują tę krótką metafizykę polityczną.

Schodząc do rzeczywistości, stanowisko zabrane przez Anglią, ultra-umiarkowane, nawet według dzienników francuzkich, jest przyczyną do częstych uwag i domysłów. Ogólna opinia utrzymuje, że Francya nierównie jest w bieżącéj sprawie energiczniejszą. Czy tak jest nie wiemy, ale nawet w przypuszczeniu, że opinia się nie myli, nie widzimy w tém nic dziwnego. Pochodzi to głównie z różnicy położenia, w jakiém znalazłyby się dwa te państwa w razie, gdyby pokój utrzymanym być nie mógł. Francya opuszczenia przez Anglią obawiać się nie może, bo interes téj ostatniéj jest za wielki w sprawie wschodniéj, aby mogła należyć do jakiéj bądź koalicyi, któraby utrzymanie niepodległości Porty nie miała na celu. Przeciwnie Francya, która mniéj od aliantki swojéj interesowana w wypadkach wschodnich, mogłaby się przyłączyć do innéj kombinacyi politycznéj, większą może dla niéj przynoszącéj korzyść. Nie robimy tu żadnych przypuszczeń, staramy się tylko wzajemne tych dwóch państw stanowisko wyjaśnić. Francya nie ryzykuje nigdy, aby dzisiaj stanęła odosobioną, i nie masz przyczyny, z jakiegokolwiek punktu przypatrywać się kto będzie na obecny horyzont polityczny, aby mogła być celem europejskiéj koalicyi. Anglia nie może mieć téj pewności, zwłaszcza gdy się ma na pamięci jéj w ostatnich czasach odrębną, a niektórym wielkim mocarstwom prawie wprost przeciwną politykę. Zapomnieć nie trzeba także i tę okoliczność, że potęga Anglii jest słusznie czy niesłusznie o to nie idzie, uważaną we Francyi za główną przeszkodę wzrostu téj ostatniéj; że antagonizm tych państw jest wiekowy, a niechęć tradycyjna i rodowa zawsze silniejsza nad sympatye chwilowe na układach oparte. Słowem zdaje nam się, że w tysiącznych przypuszczeniach, jakie nastręczać może wojna, gdyby do niéj przyszło, koalicya przeciw Anglii, nie jest obraną z wszelkiego prawdopodobieństwa. I dla tego też właśnie, owe stanowisko *umiarkowane* Anglii, które zadziwiać może, jest bardzo naturalne, i wielką rękojmią utrzymania pokoju.

Wczorajsze wieczorne dzienniki przyniosły nam, treść artykułu wstępnego dziennika *Journal de Constantinople*. Ostatni numer tego pisma zrzuca całą odpowiedzialność teraźniejszego stanu rzeczy na Rosyą. Ton jego dosyć jest wojenny: rozumowania wszakże są powtórzeniem poprzednich jego artykułów w tym samym przedmiocie, i nie masz tam nic nowego, coby tylokrotnie rozbierany punkt sporu, nie był już nastręczył publicystom. Zapopowiedziany manifest Sułtana, który ma być odpowiedzią na manifest Cesarza Rosyi, dotąd jest oczekiwany. Wątpimy, aby pomimo rozmysłu, mógł sprawić jaką znaczną w kwestyi całéj zmianę, już dla tego samego, że Sułtan nie mając samodzielnego kierunku, i ulegając radom posłów państw zagranicznych, nie będzie mógł wystąpić w całym charakterze islamizmu, aby nie zanadto wiele dać otuchy ulemom i opozycyjnéj partyi.

Z faktów podanych w wspomnionym dzienniku najważniejszym jest ten, iż Selim Pasza jak już donosiliśmy, udał się do Batum dla militarnego organizowania Lazistanu którego mieszkańcy gotowi są podnieść na nowo broń przeciw Rossyi. Ma tam stanąć 20,000 zbrojnych w pogotowiu. Wzmocniony tak korpus pod Batum liczyć będzie 40 do 50 tysięcy ludzi, a w połączeniu z korpusem pod Erzerum wyniesie siłę 70 do 80 tysięcy ludzi, gotową wkroczyć na Kaukaz i wspierać kroki wojenne Szamila. Jestto więc krok wojenny mający zdaje się ze strony Turcyi odpowiadać wkroczeniu do Księstw Naddunajskich, które to wkroczenie według *Journal de Constantinople* uważa Turcya za krok wojenny, i tak ważny jak gdyby Rosya do jakiejkolwiek innéj weszła była tureckiéj prowincyi. Gdyby wszystkim doniesieniom o u-

Kujawy rodzinna ziemia Piasta i Kazimierza W., rozległa, żyzna prowincya, rozciąga się między Mazowszem i Wielko-Polską. Mazowsze, drogą podziałów osobne składało księstwo, Kujawy zawsze w skład Polski wchodziły, przeto więcéj mają dawnych pamiątek od Mazowsza. Dzieliły się na dwa województwa Inowłocławskie i Brzesko-Kujawskie. Inowłocławskie dziś jest posiadłością króla pruskiego, Brzesko-Kujawskie wchodzi w skład dzisiejszego Królestwa Polskiego. W niém są znakomitsze i pamiętne miejsca: Kowal, Kruszwica, Płowce pamiętne wielkiém Władysława Łokietka zwycięztwem, nakoniec Włocławek stołeczne Kujaw co do wiary św. katolickiéj ognisko. W skład Kujaw oprócz 24ch województw wchodziła ziemia Dobrzyńska. *(Ciąg dalszy nast.)*

Z powodu artykułu w Czasie z dnia 8 lipca 1853 o Żywocie X. Andrzeja Boboli.

Któż z nas nie czytał z rzewnym udziałem opisu o męczennictwie Bobolego za wiarę ojców naszych! i téj szczytnéj modlitwy, którą Skarga rozpoczyna żywoty Świętych, a autor zamyka swój artykuł o kanonizacyi naszego ziomka, przez Ojca świętego, głowę kościoła naszego. Zapatrując się na pieczołowitość, z którą wyszukujesz, i przedstawiasz nam wiadomości o rodzinie Bobolich; ośmielamy się zwrócić twoję uwagę na szczegół świecki, ale ciekawy, że we Florencyi owém siedlisku nauki i kunsztów, znajduje się ogród znamienity, należący do udzielnego księcia Toskanii, noszący imie Boboli... a niedaleko od tego ogrodu jest kawiarnia także pod nazwą *Boboli*.. gdyśmy się dopytywali o przyczynę tego miana, odpowiedziano nam: że kawiarnia, od niepamiętnych czasów nosi tę nazwę, zapewne z powodu bliskości ogrodu tegoż nazwania.

Zresztą we Florencyi — lubośmy się udawali do kilku profesorów i mężów światłych, nieumiano nam dać przyczyny téj nazwy ogrodu...

Prawda jest, iż nazwisko naszéj rodziny jest: *Bobola* nie *Boboli*; przy właściwém polskiéj mowie spadkowaniu, podobieństwo jest nadto jawne, żeby nie miało obudzić ciekawości podróżującego Polaka, zwłaszcza w mieście, gdzie jeszcze pokazują pałac imienia *Pazzi*, i gdzie jest tyle pamiątek téj znakomitéj rodziny, do któréj się nasi Pacowie, mniéj więcéj przyznawali; o czém ciekawe są wiadomości w dziele byłego profesora szkoły głównéj warszawskiéj księdza Ciampi, wyszukującego we Włoszech pamiątek polskich, równie jak w Polsce włoskich zabytków. Wszakże, ksiądz Ciampi o Bobolach, czyli o Bobolich, i o ogrodzie książęcym tego nazwiska, nic nie wspomina. — Może ten nasz artykuł przyjmiesz szanowny autorze, za dowód uczucia z jakiém czytaliśmy płód twego pióra; a może też drobnostka ta nasza, posłuży któremu z podróżujących ziomków, za wskazówkę do poszukiwania we Włoszech, pamiątek polskich, których my dociec niemieliśmy sposobności.

Antiquam exquirite Matrem! takie nam godło przystoi.

Dnia 12 lipca 1853 roku.

Kronika literacka.

Z Warszawy. Nie ma wątpliwości, że wydania książek polskich w ostatnich czasach wielkie pod względem typograficznym poczyniły postępy. P. Merzbach wydawca *Arcydzieł piśmienniczych Europy* nie zaprzeczoną położył zasługę, pierwszy raz wprowadzając w obieg dzieła tak pięknie illustrowane, a przytém tak zadziwiającą w stosunku cen dawnych odznaczające się taniością i przy daleko ozdobniejszéj powierzchowności wydania. Nie zadługo *Skarbiec arcydzieł piśmienniczych* wzbogacony zostanie nowém tłumaczeniem prawdziwego arcydzieła wszech literatur europejskich, bo tłumaczeniem Don Kiszota, nieśmiertelnego utworu Cervantesa. Mieliśmy sposobność widzieć i tłumaczenie to i sprowadzone przez p. Merzbach drzeworyty z Paryża ręką równie wielkiego mistrza, jak Cervantes, wykonane: są to drzeworyty Tonny Johannotta, którego niedawną śmierć Francuzi dotąd boleśnie opłakują. Piękność tych utworów sztuki mistrzowskiéj i natchnienia genialnego nazwiskiem ich autora niezrównanego w podobnych robotach, da się jedynie określić, są to prawdziwe pieścidełka i że tak powiemy arcytwory w miniaturze. Tłumaczenie nowe, które przeglądaliśmy, odpowiada istotnie dzisiejszemu pojęciu podobnego zadania i dokonaném zostało z wielką starannością, wiernością i swojską charakterystyką stylu; co przyznać należy, nie małą stanowiło trudność. Tłumaczenie Don Kiszota zawsze uważaliśmy za zadanie wyższe, wcale różne od zwykłych tłumaczeń innych utworów. Jesteśmy przekonani, że tak tłumaczenie nowe jako i 130 prześlicznych drzeworytów Johannotta utworzy niepoślednią ozdobę *Skarbca arcydzieł piśmienniczych Europy*. I tłumaczowi i wydawcy należyć się będzie zasługa tego pięknego przyczynku do bieżącéj literatury naszéj, wydawca w niczém istotnie nie szczędzi ani trudów, ani kosztów, by publikacyę tę uczynić w zaletach równą najpiękniejszym zagranicznym: na dowód tego dość gdy wspomnimy; iż pomienione illustracye Johannotta do Don Kiszota kosztowały go w Paryżu przeszło 2500 franków. Miło nam oddać tę sprawiedliwość tak przykładnéj staranności, któréj naśladowania pragnęlibyśmy widzieć jak najwięcéj.

***

zbrajaniu, jakich pełne są dzienniki tureckie wierzyć można, Porta posiadałaby ogromne armie, dobrze uzbrojone, zaopatrzone, wyćwiczone należycie, ożywione zapałem wojennym, i nikt niemiałby powodu obawiać się o byt państwa zdolnego takiemi siłami zbrojnemi rozrządzać. Ale wiemy, że w rzeczywistości cyfry te, nie mówiąc już nic o organizacyi ani o zapale, niezmiernie maleją.

W Aleppo i Damaszku obawiają się chrześcianie jak donosi *Gazeta Tryestska* powrotu krwawych wypadków z r. 1850. Jeżeli wówczas udało się powstrzymać rzeź chrześcian, to dziś fanatyzm mahometański nie znalazłby oporu w energii władz, które właśnie zniewolone są fanatyzm ten w politycznych celach exploatować. Kilka zamożniejszych rodzin chrześciańskich wyniosło się z Damaszku do Zakle (w Libanie ku Bejrutowi) by bliższemi być konsulów, ale w Aleppie wstrzymano wynoszących się z miasta.

Z Czerniowic donoszą pismu *Neue Zeit*, że milicya Mołdawii przeznaczona jest do pochodu wraz z wojskiem rosyjskiem.

W depeszy telegraficznéj z Paryża 18 b. m. czytamy, iż pomiędzy Francyą i Anglią z jednéj a Grecyą z drugiéj strony, w przedmiocie uzbrojenia flotylli w przystani Besika, stanęła umowa, aby uzbrojenia takowego zaniechać. Te są wiadomości ważniejsze tyczące się sprawy Wschodniéj, jakie we wczorajszych wieczornych doszły nas dziennikach. O zmianie posła angielskiego w Stambule lorda Redcliffe, którego ma zastąpić lord Carlisle, donosiliśmy wczoraj, niewzmiankując o tém ważném wypadku w *Przeglądzie*, spodziewaliśmy się bowiem, że dzisiejsza poczta potwierdzi lub odwoła pogłoskę. Nie odebraliśmy tymczasem żadnych rannym pociągiem ani listów ani dzienników, i chyba w rubryce ostatnich wiadomości znajdą czytelnicy jeżeliby co ważnego przyniosł pociąg wieczorny.

Wiadomości z Niemiec są bardzo skąpe pod względem spraw wewnętrznych. Wieść o wejściu do gabinetu bawarskiego dawnego ministra spraw wewn. za króla Ludwika p. Abla, rozeszła się niewiadomo skąd. Znaczenia téj zmiany gabinetu nie możemy rozumieć. *Gaz. krzyżowa* ma sobie podobno zapewnione nadal fundusze Trafnem jest spostrzeżenie, że ponieważ nie wierzą w ustąpienie jéj redaktora p. Wagenera, jest to dowodem, iż dziennik ten nie zarobił sobie na wiarę przez czas swego trwania.

W Badeńskiem wyszły obostrzenia tyczące się sprzedaży i noszenia broni.

„Most kolei żelaznéj na Wiśle pod Podgórzem“, taki napis uosi następujący artykuł w dzienniku handlowo-przemysłowym *Austria:*

„Na mocy najw. postanowienia z d. 20 marca r. b. budowa uprzyw. kolei północnéj Cesarza Ferdynanda, zamiast jak to przywilej towarzystwa pierwiastkowo opiewał, pod Bochnią, kończyć się ma pod Oświecimem. Dalsze prowadzenie kolei z Oderberga przez Oświecim do Krakowa, jak również kolei krakowsko-bocheńskiéj, odbywać się będzie kosztem państwa. Krótkie te linie, które wraz z ubocznemi: bocheńsko-wielicką i bocheńsko-niepołomicką wynosić będą razem $6^3/_8$ mil. i to na gruncie nader do budowy kolei sprzyjającym, nabierają przez dalsze prowadzenie kolei już zaczętéj z Bochni do Dębicy tem większego znaczenia, iż są nierozdzielnemi częściami linii od Oderberga do Bochni, która w dalszym czasie przedłużoną będzie do Lwowa. W czasie kiedy te ważne powody przemawiają za wykończeniem tych dwóch linij komunikacyjnych, równoczesne wygotowanie pojedynczych ich części zwraca zaraz w drugim rzędzie uwagę na siebie. Tym jedynie sposobem, jeżeli wszystkie te linie składające tę koléj na całéj jéj przestrzeni w jednym czasie wykończone będą i użyć się dadzą, można będzie uniknąć nieodzownych przy takiéj rozdzielonéj pracy strat w procencie i materyale. Mając to na uwadze, największym przedmiotem budowy wymagającym dłuższego czasu aniżeli budowa kolei, jest most na Wiśle pod Podgórzem, ku temu celowi c. k. ministeryum handlu uzyskało od J. C. Mości przyzwolenie na tę budowę i natychmiast się do niéj zabiera. Wedle kosztorysu potwierdzonego przez J. C. K. Ap. Mość obliczonego na 380,561 złr. 47 kr. most ten stawiany będzie z kamienia łamanego w pobliżu, a mianowicie z ciosu i sklepiony na 6 słupach, z których dwa na lądzie stać będą. Trwałość téj budowy odpowiadać będzie ważności, jaką ma połączenie bogatéj w płody Galicyi z wszystkiemi innemi krajami a osobliwie ze stolicą cesarstwa austryackiego.

Wiedeń 17 lipca. Następujące osoby otrzymały od króla Bawarskiego ordery: Wielki krzyż zasługi korony bawarskiéj fzm. bar. Hess; w. krzyż zasługi ś. Michała fmp. bar. Zobel i jen. adjutanci J. C. Mości bar. Kellner i Bamberg, krzyż komandorski korony bawarskiéj mistrz ceremonii dworu cesarskiego hr. Fürstenberg; takiż krzyż ś. Michała pułkownik sztabu jeneralnego w Weronie hr. Huyn i Namiestnik niższéj Austryi Dr Eminger. Z mniejszych orderów otrzymali między innemi lekarz przyboczny NPana Dr Seeburger, przełożony drukarni nadwornéj radca Auer, znany pisarz Dr Grillparzer w Wiedniu i t. d.

— Księstwo Nemours, tudzież księstwo Sasko-Koburg-Gotajscy bawili jeden dzień w Wiedniu w odwiedzinach u arcyksiężnéj Doroty i księżny Maryi Henryki.

— Poseł angielski w Wiedniu lord Westmoreland, daje częste obiady; na ostatnim z nich w Piątek znajdowali się poseł rosyjski baron Mayendorff, poseł francuski bar. Bourqueney, bawarski hr. Lerchenfeld, pruski bar. Canitz, minister spraw zagr. hr. Buol-Schauenstein, ministrowie Dr Bach i Kraus, namiestnik Lombardyi p. Burger i wiele innych osób.

— Wczoraj odbył się pogrzeb hr. Edmunda Coudenhoven Bailli pełnomocnika zakonu ś. Jana przy cesarskim dworze.

— Z powodu sprawy wschodniéj, zapomniano zupełnie o niezałatwionym dotąd sporze między Austryą a Szwajcaryą. Wszakże granica szwajcarska ciągle jest od strony austryackiéj zamknięta. Mówią że rada kantonu Ticino postanowiła ponowić ogłoszenie dwóch pierwszych ustępów prawa z r. 1828 pod względem pobytu cudzoziemców. Brzmienie ich jest: Pobyt w kantonie Ticino zabroniony jest cudzoziemcom, którzy knowali spiski przeciw swoim monarchom i którzy zostają pod zarzutem ciężkiéj zbrodni. Ustęp trzeci mający nie być ponowionym brzmi wszakże: tym którzy z powodu błędów lub opinii politycznych albo wreszcie niemoralności lub złego prowadzenia się ojczyznę swoją opuścili.

— Minister Baumgartner powraca już stale z urlopu i obejmuje napowrót zarząd obu ministerstw tak skarbu jak i handlu.

— W tych dniach kolej Gloggnicka przechodzi na rzecz skarbu lubo dyrekcya jéj dopiero w październiku ustępuje.

Wiedeń 18 lipca. Przez postanowienie najwyższe, ułaskawiony znowu teraz został jeden z wychodźców Weneckich, którego majątek zostawał pod sekwestrem. Ułaskawienie nastąpiło pod temi samemi łagodnemi warunkami jakie i poprzednikom jego zadyktowano. Wychodźcem tym jest Dr Cezar Levi właściciel domu w Wenecyi, a lubo był on ciężko skompromitowany tak przed rewolucyą jak i po wypadkach r. 1848, wszakże od tego czasu, a mianowicie w czasie pobytu swego we Florencyi, dał on przekonywające dowody poprawy i uczciwego sposobu myślenia i w tym względzie władze toskańskie przychylnie się za nim oświadczyły.

— Dyrekcya centralnéj kolei włoskiéj postanowiła rozpocząć jéj budowę.

— W Udine panuje taki upał, że wiele osób przepaliło głowę lub dostało pomięszania zmysłów.

— W chwili wypróżniania izby jednéj w c. k. fabryce prochu w Lambrate w dniu 14 b. m. nastąpił z niewiadomego powodu wybuch, który 8 żołnierzy poranił, a z tych 5 ciężko; jeden z rannych już umarł. Komenda w Medyolanie zajęła się natychmiast opatrzeniem nieszczęśliwych.

— *Gaz. tryestska* donosi z Medyolanu, że w ostatnich czasach pożary zaczęły się w zastraszający sposób szerzyć w okolicy.

Królestwo Polskie.

Warszawa 15 lipca. W dniu onegdajszym, jako w najradośniejszą rocznicę urodzin N. Cesarzowéj i Królowéj odprawione były w godzinach rannych, w świątyniach tutejszych różnych wyznań, stosowne nabożeństwa. O godzinie 10½ zebrali się na pokojach zamkowych, urzędnicy władz wszelkich tak wojskowych jako i cywilnych, dla złożenia powinszowań JO. Księciu Warszawskiemu, Jenerał-Feldmarszałkowi Namiestnikowi Królestwa. Następnie Jego Książęca Mość wraz z tymiż udał się na solenne nabożeństwo do kościoła katedralnego śś. Trójcy, zakończone *Te Deum*, pod czas którego działa Cytadeli Aleksandrowskiéj dały 101 wystrzałów. Przed odśpiewaniem *Te Deum*, odczytany został zgromadzonemu ludowi Manifest Najwyższy, pod d. 14 (28) czerwca r. b. ogłoszony z powodu wejścia wojsk Cesarsko-rosyjskich do Księstw Naddunajskich. O godzinie 4éj z południa, dany był w zamku u JO. Księcia Warszawskiego świetny obiad, na który najznakomitsze osoby były zaproszone. Wieczorem w teatrze Wielkim dane było widowisko bezpłatne, a miasto całe rzęsisto oświetlone.

— N. Pan, wskutku przedstawienia JO. księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj zezwolić raczył na uwolnienie Stanisława Szamoty, w r. 1851 za przestępstwo polityczne pozbawionego wszelkich praw stanu i zesłanego do robót ciężkich w kopalniach w Syberyi na lat sześć, od robót rzeczonych z pozostawieniem go w Syberyi na osiedleniu.

— Czytamy w *Kuryerze:* Nowo-mianowany biskup Lubelski, ksiądz Wincenty Pieńkowski, który obecnie znajduje się w Petersburgu dla konsekracyi, jest z kolei 49 biskupem swojéj dyecezyi, do schyłku wieku zeszłego Chełmską, a odtąd Lubelską nazywanéj. Pierwszym, 2gim i 3cim biskupami Chełmskiemi, byli zakonnicy reguły św. Dominika Stefan, Jan z Opatowic h. Cholewa, i Jan Kraska Taranowski h. Belina. Biskupów z imienia Janów było najwięcéj. Dziesiątym z kolei tego imienia, a zarazem ostatnim z noszących tytuł biskupów Chełmskich, był Jan Alojzy Aleksandrowicz. Odtąd poczet biskupów Lubelskich, składają: Maciéj Poraj Garnysz, Wojciech Leszczyc Skarszewski, (który postąpił na prymasostwo i arcybiskupstwo warszawskie), Józef-Marcelin Dzięcielski i Wincenty Pieńkowski.

— Co dzień statek parowy odpływa do Ciechocinka, co dzień powraca z tego miejsca. Podróż z Warszawy do Ciechocinka parostatkami Płock i Włocławek, miła i wygodna. Zarządzający statkami uprzejmi i grzeczni dla passażerów. Restaurator dobry i wszystko po cenach umiarkowanych. Kajuty tak jak salony, i dzień na statku przepędzony, tak jakby w wygodnym i eleganckim domu wiejskim. Swoboda zupełna. Piękne widoki na Bielany, na Nowogieorgiewsk, i na pyszny magazyn w Nowym Dworze; daléj Tokary z pięknym pałacykiem, słynne gościnnoscią właściciela; Dobrzyków z pięknemi magazynami na zboże; Płock; przystań pod Dobrzyniem, kryjącym się za piaszczystemi stromemi górami; Włocławek, Bobrowniki ze szczątkami starego niegdyś zamku; Nieszawa, itd. Embarcader pod Ciechocinkiem taki jak w Warszawie. Tam mnogie bryczki a często i powozy czekają na przybywających gości, których liczba w Ciechocinku co dzień się powiększa.

Rossya.

Jeszcze w r. z. w miesiącu grudniu, Jan Dudatiew żołnierz z pułku dragonów imienia J. K. W. Księcia Następcy Trono Wirtembergskiego, a następnie podoficera tegoż pułku Piotr Gotowicki, oba z korpusu Kaukazkiego, porwani sostali żywcem przez Górców i uprowadzeni do osady Miatły. Tam Gotowicki okuty został w żelazne gorące dyby, zaś Dudatiew ukryty był w pieczarze, a następnie używał niejakiéj swobody. Dla uniknienia téj niewoli, postanowili uciec; jednego więc wieczoru Dudatiew wziąwszy na plecy okutego Gotowickiego, uniósł go do pobliskiéj rzeki, w któréj się ukryli, a następnie gdy pogoń ich ominęła, uszli w stronę przeciwną do lasu. Tam Dudatiew rozkuł Gotowickiego, i w ciągu dni sześciu przybyli do twierdzy Eugeniuszowéj; przez cały wszakże czas ucieczki, Dudatiew niósł na plecach Gotowickiego, który z powodu ran z dyb gorących, nie mógł téj drogi odbywać pieszo.

N. Pan mając sobie przedstawioną tę okoliczność, najmiłościwiéj udzielić raczył żołnierzowi Janowi Dudatiewowi medal srebrny z napisem: „za uratowanie ginących“ oraz roskazał mu wypłacić sto pięćdziesiąt rubli srebrem i postępek jego chwalebny ogłosić w armii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 lipca. Wczorajsze przedstawienie w cyrku p. Beranka na korzyść panny Percival, liczną jak zwykle zwabiło publiczność, która widziane już po wiele razy sztuki przyjmowała zawsze hucznemi i ponawianemi oklaskami. Do najciekawszych liczyć można gimnastyczne ćwiczenia perskie. Widowiska te przez kilka tylko dni trwać mają, poczém grono jeźdźców udaje się do Tarnowa i Lwowa.

— Dnia 18go lipca nadciągnęła od Barwałdu ku Izdebnikowi około 4éj po południu wielka burza, która niezmierne szkody poczyniła w Kalwaryi, tak w majątku jej właściciela, jako i klasztoru Bernardynów. Grad, a raczéj kawały lodu, wytłukły wszystkie szyby, podziurawiły dachy, zabijały bydło i raniły ludzi. Burza ta powlokła widnokrąg ciemnością, a przy huku grzmotów i łoskocie spadającego gradu, niemożna było rozpoznać co się dzieje na świecie.

— *Gazeta Lwowska* podaje następną o tém samém nieszczęściu wiadomość, o jakiem pisano nam w liście wczorajszym z Sanoka: „Z Sanoka donoszą, że gradobicie dotknęło w dniach 16, 18, 20 i 30 czerwca 57 gmin, a 33 gmin ucierpiało przez powódź, która po oberwaniu się chmur dniu 2 i 3 lipca nawiedziła wszystkie miejsca nad Sanem leżące. Między temi jest 8 gmin dotkniętych obydwiema klęskami. Według odnośnych sprawozdań ze strony zwierzchności miejscowych jest szkoda wszędzie bardzo znaczna, a urodzaje po większéj części zupełnie zniszczone. W Piątkowy i Iwoniczu zabrała woda kilka domów ze szczętem, a w części także dach kościoła parafialnego obr. łac. w Równem; uszkodziła most na głównym gościńcu handlowym pod Klimkówką i pozrywała mosty i groble na drogach prywatnych w dotkniętych powodzią miejscach. W Lubatówce jedna, a w Piątkowy dwie osoby straciły życie w falach wezbranego żywiołu.

— Zasłużone w naukach i oświacie krajowéj Zgromadzenie XX. Pijarów w Królestwie Polskiem w ostatnim kwartale straciło przez śmierć czterech znakomitych z grona swego członków mianowicie X. Michała Wolickiego b. rektora w Radomiu i Kaliszu a w końcu proboszcza w Prażce, X. Idziego Presiowskiego, któregośmy żywot niedawno ogłosili, X. Maksymiliana Dübicza proboszcza w dyecezyi Płockiéj i X. Paulina Siekierzyńskiego b. rektora w Opolu.

— Dowiadujemy się z pewnego źródła, że okropne gradobicie w dniu 10 b. m. o którém kilka razy uczyniliśmy wzmiankę, zniszczyło nietylko dwory, ale odebrało sposób do życia wszystkim prawie włościanom w 105 wioskach powiatu Miechowskiego. Gorliwy o dobro tego powiatu jego naczelnik Piątkowski w obrazie téj klęski przedstawionym księciu Namiestnikowi Królestwa Polskiego, miał wykazać, że na sam zasiew

będzie potrzeba udzielić zapomogę zniszczonym włościanom w jego powiecie przeszło 2 miliony złp., dla zachowania ich od zupełnego upadku.

— *Dorfzeitung* zaprzecza doniesieniu o pożarze miasta Gräfenthal pod Rudolstadtem. Wprawdzie miasto to zgorzało przed półrokiem i teraz się odbudowuje, lecz wiadomość jakoby nowy pożar świeżo powstał, jest fałszywa.

— Śpiewaczka Leśniewska, którą dzienniki peszteńskie zwią „słowikiem polskim" przyjęła miejsce w Peszcie z 8000 złr. rocznéj płacy i 3-miesięcznym urlopem.

— W cesarskiéj drukarni w Wiedniu, wyszło teraz dzieło zmarłego professora Kollara, p. n.: „Staroitalia słowiańska". Zawiera ono 112 arkuszy in-4to z 37 rycinami in folio, na których mieszczą się naczynia i napisy rozmaite etruskie i umbryjskie, z których Kollar wnioskował, że Słowianie należą do pierwotnych mieszkańców Włoch.

Przyjechali do Krakowa od dnia 19go do 20go lipca: Józef Ritter von Pruszyński z Bogumina. Joachim Kadulski z Bochni. Ludwika Kojczyńska, Ignacy Kojczyński, Emanuel Myszkowski z Polski. Erazm Ritter von Wysocki ze Strzegocic. Wojciech Gibas, Józef Worwa z Wadowic. Szwejkowski z żoną ze Lwowa. Dr. Kreutzer z Wiednia.

Wyjechali: Jakób Kabalski do Gałuszowic. Jan Rogawski do Sterkowic. Ciesielski do Suchy. Kołosowski do Kalwaryi. Józef Piskorski do Trenczyna. Leopold Obertyński do Drezna. Feliks Skrzynecki do Pragi. Wencel Przesmycki do Wrocławia. Józefa Mroczkowska do Wiednia. Michał Tustanowski, Józefa Tustanowska, Hrabina Przebendowska, Hrabina Lanckorońska do Marienbadu. Michał Król do Tarnowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 19 lipca. Znaczny dowóz zboża był dziś z granicy Królestwa Polskiego obu głównemi traktami zbożowemi; również przyszło koleją z Piotrkowa, Częstochowy i okolic zboże ściągnięte tu wysokiemi na ten czas tutaj cenami. Kupujących liczba znaczna i sprzedaż wynosiła od 2500 do 3000 korcy, wszakże nawał zboża był niezmiernie większy, bo oprócz kolei przeszło 4000 korcy, przeto z początku sprzedaż szła dobrze i lepsze ziarno płacono po dawnéj cenie, lecz późniéj spadły ceny po 15 do 30 kr. Żyta sprzedano do 1200 korcy po $6\frac{3}{4}$, $7\frac{1}{4}$, 7 [illegible], 8, $8\frac{1}{8}$ złr. Jęczmienia 7—800 korcy po $5\frac{7}{8}$, $6\frac{1}{4}$, $6\frac{1}{2}$, $6\frac{5}{8}$. Pszenicy 7—800 korcy po $7\frac{1}{2}$, $8\frac{1}{4}$, $8\frac{1}{2}$, 9 złr. Owies poszukiwany, ale ceny podawane zdawały się za wysokie, przeto mało co sprzedano. W końcu miało się znacznie ku zniżeniu, jak to z wielkiéj różnicy cen powyżéj umieszczonych poznać. Rzepak już jest stałym artykułem targu. Zimowy w kilku partyach sprzedany po 7, $7\frac{1}{4}$ złr., po $7\frac{1}{2}$ nie chciano płacić.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 19 lipca 1853 roku.	I. Gatunek. od		I. Gatunek. do		II. Gatunek. od		II. Gatunek. do		III. Gatun. od		III. Gatun. do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	8	45	8	15	8	30	7	30	8	7½
„ „ jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	7	45	7	57	—	—	7	30	—	—	7	20
„ jęczmienia	—	—	6	15	—	—	6	—	—	—	5	45
„ owsa rychliku	—	—	4	52½	4	—	4	21	3	30	3	45
„ grochu	—	—	8	30	—	—	8	—	—	—	7	30
„ jagieł	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków starych	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	—	—	45	—	—	—	36	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	2	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	1	51	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	1	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	33	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	56	—	—	—	58	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	7½	—	—	1	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ przetartéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	46	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	28	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki tatarczanéj	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego,

Delegowani Obywatele: *Michał Bogdanowicz. Józef Mroszkiewicz.*

Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 20go lipca.* Metaliki 5-proc. $94\frac{3}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{15}{16}$. Metaliki 4-proc. $75\frac{1}{2}$. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{3}{4}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $48\frac{7}{16}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250. $303\frac{7}{8}$. — Augsburg $109\frac{1}{4}$. — Londyn 10 kr. $43\frac{1}{2}$. — Paryż $128\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1408. — Akcye kolei żel. półn. Fordyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$ B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 20go lipca. Banknoty austryac. żądają $95\frac{1}{2}$, płacą 95. — Pruski kurant ż. 103, pł. $102\frac{2}{3}$. — Ruble srebrem nowe al pari . — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{3}{4}$ pł. $104\frac{1}{2}$. Cwancygiery stare ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104. — Imperyały ż. 34 6, pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 10, pł. 19 7. 20frankowe ż. 34 —, pł. 33 24.— Listy Zastawne polskie żądają $98\frac{1}{3}$ pł. 98.—Listy Zastawne galic. z kupo. ż. $92\frac{3}{4}$ pł. $92\frac{1}{3}$.

Kurs lwowski z dnia 17go lipca. Dukat holend. 5 złr. 10 kr. Dukat ces. 5 złr. 15 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 7 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k.— Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wrocławski z d. 19 lipca. — Banknoty austryack. $93\frac{2}{3}$ ż. Banknoty polskie $97\frac{11}{12}$ d — Listy zastawne polskie dawne i nowe $96\frac{5}{12}$ ż. — Listy zastawne posnań. 4% $104\frac{1}{4}$ d., dto $3\frac{1}{2}$% 98 d — Kolej Krak.-górno-szląs. $93\frac{5}{12}$ ż.

URZĘDOWE.

Kundmachung

[N. 3687 — 9762.] Zur provisorischen Besetzung der bei dem Magistrate in Wadowice erledigten Stellen eines Stadtkassiers, zugleich Ehrenbeisitzers mit dem Jahrgehalte von Vier Hundert Gulden CMze und eines Stadtkasse-Kontrollors, zugleich Krankenhaus-Verwalters mit dem Jahrgehalte von Drei Hundert Gulden CMze neben der Verpflichtung, eine diesen Besoldungen gleichkommende Caution zu erlegen, wird hiemit der Concurs ausgeschrieben.

Die Bewerber haben bis Ende August 1853 ihre gehörig belegten Gesuche bei dem besagten Magistrate, und zwar, wenn sie schon angestellt sind, mittelst ihrer vorgesetzten Behörde, und wenn sie nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst des Kreisamtes in dessen Bezirke sie wohnen, einzureichen, und sich über Folgendes auszuweisen,

a) über Alter, Geburtsort, Stand und Religion;
b) über das Befähigungs-Dekret zum Stadtkassier, dann die etwa zurückgelegten Studien, wobei bemerkt wird, dass jene den Vorzug erhalten, welche die Komptabilitätswissenschaft gehört, und die Prüfung aus selber gut bestanden haben;
c) über die Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache;
d) über das untadelhafte moralische Betragen, die Fähigkeiten, Verwendung und die bisherige Dienstleistung, und zwar so, dass darin keine Periode übergangen werde; endlich
e) haben selbe anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den übrigen Beamten des Wadowicer-Magistrats verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Gubernial-Commission.

Krakau am 5ten Juli 1853. (730-3)

Concurs-Ausschreibung.

[N. 11,475.] Zur Respizirung und Bewirthschaftung der im Neu-Sandecer Kreise zur Herrschaft Czarny-Dunajec gehörigen Waldungen wird von Amtswegen ein Förster bestellt.

Dessen Genüsse bestehen in einem jährlichen Gehalte von 150 fl. CMze, freier Wohnung, in Benützung von Grundstücken von beiläufig $1\frac{1}{2}$ Korez Aussaat — (welche jedoch mit 1sten November 1853 beginnt) — in 15 Klaftern weichen Scheitenholzes, in einem Kanzlei-Material-Pauschale von jährlichen 3 fl. CMze und Schlüsslich in einem Pauschale zum Unterhalte eines Dienstpferdes von jährlichen 50 fl. CMze.

Bewerber um diesen, gegen Dienstvertrag verliehen werdenden Posten haben längstens bis 30sten Juli 1853 ihre eigenhändig geschriebenen Gesuche mit dem legalen Nachweise ihrer Befähigung, über ihre bisherige praktische Verwendung und allerfälligen Leistungen, über das Alter und die phisische Tauglichkeit für den Forstdienst, über das moralische und politische Wohlverhalten, mit der Angabe ihres dermaligen Aufenthaltsortes, und der Bezeichnung, ob sie ledig oder verheiratet, und im lezteren Falle, welchen Familienstand haben, — bei dem k. k. Kreisamte zu Neu-Sandec zu überreichen.

Vom k. k. Kreisamte. Sandec am 29ten Juni 1853.

Rozpisanie Konkursu.

W celu utrzymania dozoru i gospodarstwa lasów do państwa Czarny-Dunajec należących w Sandeckim cyrkule położonych — ustanawia się z urzędu leśniczy. Dochody jego składają się: z pensyi rocznéj złr. 150 mk., bezpłatnego mieszkania, z użytku gruntów około $1\frac{1}{2}$ korca wysiewu z dniem 1 listopada 1853 zaczynać się mającego, z 15 sąg miękkiego drzewa na opał, z pauszale rocznie złr. 3 mk. na potrzeby kancelaryjne — i nakoniec z pauszale rocznie złr. 50 mk. na utrzymanie konia służbowego.

Ubiegający się o takową za kontraktem udzielić się mającą posadę, winni będą najdaléj do dnia 30 lipca 1853 własnorecznie pisane podania przy dokładném wykazaniu się z swych kwalifikacyj, z dotychczasowego praktycznego sprawowania obowiązków, co do wieku i fizycznéj zdolności do służby leśnéj, co do prowadzenia się pod względem politycznym i moralnym, przy wyszczególnieniu swego teraźniejszego miejsca pobytu i wymienieniu stanu czy wolnego lub żonaty, i w ostatnim przypadku jaką obarczony familią, w c. k. urzędzie cyrkularnym w Nowym-Sączu złożyć.

Z c. k. Urzędu cyrkularnego.

W Nowym-Sączu dnia 29 czerwca 1853. (749-2-3)

N. 2032 **CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁ** (737)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ustawy hipotecznéj z r. 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po śp. Alojzym-Rafale Estreicherze byłym profesorze Uniwersytetu Jagiellońskiego pozostałego, mianowicie zaś z kamienicy Ner 362 w Gm. III. M. Krakowa położonéj składającego się, aby z prawami swemi do spadku w terminie miesięcy trzech zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony przyznanym zostanie zgłaszającym się: Julianowi, Adolfowi, Ksaweremu, Antoniemu i Karolowi Estreicherom synom, oraz Maryannie z Estreicherów Dunajewskiéj córce.

Kraków dnia 3 maja 1853 r.

(3) Prezes c. k. Trybunału: *Majer.* Z. Sekr. *W. Płonczyński.*

Obwieszczenie

PISARZ CES. KRÓLEWSKIEGO SĄDU POKOJU
Okręgu III. Mogilskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż stósownie do wyroku c. k. Sądu Pokoju okr. III. Mogilskiego dnia 6 października 1851 r. i c. k. Sądu Wyższego dnia 23 czerwca 1853 r. zapadłych prawomocnych, odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Sądu Pokoju Okr. III. Mogilskiego w Krakowie przy ulicy Ś. Jana pod L. 473 posiedzenie swe odbywającego, publiczna licytacya na sprzedaż realności włościańskiéj z gruntem morgów 3 prętów 232 pod pozycyą 32 w Tabelli wsi Bronowice małe zamieszczonych, po niegdy Józefie Sierzu pozostałéj, a to na drodze działu massy pomiędzy sukcessorów pod warunkami wyrokami na wstępie powołanemi zatwierdzonych, które każdego czasu w biórze Pisarza tegoż Sądu przejrzanemi być mogą — a to w dniu 25 lipca 1853 r. o godzinie 10 z rana, do któréj to licytacyi każdy przypuszczonym będzie za złożeniem vadium 150 złp. monetą kurs w kraju mającą. — Kraków dnia 13 lipca 1853 r. W. Korczyński.

Pozew. Zwierzchność popisowa Żelichów w obw. Tarnów, powołuje niniejszém Michała Micka N. d. 60. Tomasza Owcę N. d. 43, z wsi Zalipie i Salomona Schmuckler N. d. 70 z Pilczy — by w przeciągu 6ciu tygodni do miejsca urodzenia powrócili i nieprawne oddalenie się usprawiedliwili, inaczéj jako zbiegi rekrutacyjni uważani będą i z nimi wedle przepisów postąpi się.

Siedliszowice dnia 1go lipca 1853 r. (742-3)

OD REDAKCYI.

Z wielu stron dochodzą nas zażalenia na nieregularny odbiór „Czasu". W tych dniach odbieramy częste listy z tego powodu, tak z Galicyi jako i z innych stron, nie wyjmując Wiednia; oświadczamy przeto Szanownym Prenumeratorom, iż „Czas" najregularniéj codziennie przesyłany bywa pocztą w całym komplecie adressów, a nieregularność odbioru, w miejscu jego chyba dziać się musi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli s.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia od	do
19	2	27" 4''' 774	+ 19° 0	5'''. 32	zachodni słaby	pogoda z chmurami		+20°5	+13°9
„	10	„ 4 138	+ 15° 0	6 09	ppn. „	„			
20	6	„ 3 706	+ 12° 4	4 65	zachodni „	pochmurno			

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny. W DRUKARNI CZASU. ANTONI CHAPLIŃSKI, zarządzca drukarni.